

Obrady Walnego Zjazdu Kongresu Polonii Francuskiej

W niedzielę, 4 lutego br. odbył się w Lens — jak już o tym donosiliśmy — Walny Zjazd Kongresu Polonii Francuskiej, przy udziale 56 delegatów i członków Rady Naczelnej oraz kilku gości z ks. prałatem Kwaśnym — Rektorem Polskiej Misji Katolickiej na czele.

Zjazd poprzedziła Msza św. odprawiona w kaplicy św. Elżbiety przez ks. prałata Kwaśnego, a kazanie wygłosił kapelan Kongresu, ks. prob. Czajka.

Obrady Zjazdu, odbywające się w sali zebrania Syndykat Wolnego Górników CFTC, zabrał prezes J. Kudlikowski, witając serdecznie zebranych delegatów i gości w osobach: ks. Rektora Kwaśnego, prezesa Zw. Sokołów Polskich p. M. Kwiatkowskiego, prezesa hon. PZK p. Szambelańczyka, sekretarza gen. PZK ks. Gutowskiego, kapelana Kongresu ks. prob. Czajkę, dyrektora Związku KSMP, ks. Lewickiego i red. „Słowa Katolickiego” ks. Stopę. Na Zjazd przybyli również pp. Zygart i Duraj, jako przedstawiciele grupy studentów studiujących literaturę polską na Uniwersytecie w Lille, w charakterze obserwatorów.

Na wniosek prezesa nastąpiło formalne przyjęcie Związku Rodzin Polskich Obrońców Ojczyzny do Kongresu, po czym zebrani powołali na przewodniczącą Zjazdu, p. Katarzynę Konopczyńską — prezeskę hon. Związku Tow. Kobietych i wiceprezeskę Kongresu, a na sekretarzy Zjazdu p. Józefa Staszczuka i Marię Krukowską.

Sprawozdania

Sekretarz gen. Kongresu p. T. Piskorski odczytał ogólne sprawozdanie z działalności zarządu i prac sekretariatu oraz urzędowanych wspólnie uroczystości, jak: obchody Trzeciomałowe w Lille, święta polsko-francuskie, wycieczka do Rzymu, konferencje dla matek, zebranie zarządów Komitetów Tow. Miejscowych, zadania ogólne i wnioski końcowe.

Skarbnik p. Ratajczak podał do wiadomości zestawienie kasowe za okres 3 lat wymienając poszczególne pozycje dochodowe i rozchodowe.

Prezes p. J. Kudlikowski omówił w obszernym sprawozdaniu sytuację ogólną, działalność poszczególnych Związków oraz wnioski z urzędowanych uroczystości i wycieczki do Rzymu, stwierdzając, że dalsza praca winna iść utartym już zwyczajem i oparta na tradycyjnej przyjaźni polsko-francuskiej.

Przewodniczący Komisji rewizyjnej pan Mądry złożył uznanie skarbnikowi Kongresu p. Ratajczakowi za wzorowe prowadzenie ksiąg kasowych i podkreślił zgodność księgowości i kasy oraz celowość wydatków, podając jednocześnie wniosek o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorium.

Dalej p. Mądry omówił sytuację Komisji Oświatowej stwierdzając, że zbiórki na oświatę nie dają oczekiwanych rezultatów, głównie na skutek obojętności ogółu społeczeństwa, braku zainteresowania ze strony działaczy społecznych oraz poszczególnych organizacji, wchodzących w skład Komisji.

Przemówienia gości

Ks. Rektor Kwaśny podał do wiadomości, że w Rzymie powstał główny Komitet Obchodów 1000-lecia chrztu i państwowego istnienia Polski, pod protektorem ks. arcybiskupa Gawliny, który zwrócił się z prośbą o powołanie Komitetu Obchodu we Francji, złożonego z przedstawicieli wszystkich organizacji społecznych, pracujących na zasadach chrześcijańskich. Przygotowania do powołania tego Komitetu są w pełnym biegu i wymagają wiele pracy. Dalej ks. prałat Kwaśny omówił prowizoryczny skład i projekt działalności Komitetu, do którego zadań będzie należało m. in. informowanie Francuzów o istnieniu naszej sprawy w Polsce. W pracy naszej natomiast znaleźć musimy nowe drogi, nowe metody pracy, abyśmy mogli zainteresować tą pracą młodzież studiującą na wyższych uczelniach i wciągnąć tę młodzież do naszej pracy.

Ks. red. Stopa wskazuje w dłuższym przemówieniu na przekształcanie się emigracji, której młodzież kształcąca się w gimnazjach i fakultetach przechodzi do wyższej klasy, umysłowej. Młodzież ta ma swoje dążenia i inaczej widzi problem Polski, niż dawna emigracja zarobkowa i do tej młodzieży musimy dostosować program naszego działania, bo inaczej młodzież ta pozostanie na uboczu. Wysiłek emigracji skierować przede wszystkim na kształcenie się młodzieży, bo ona wchodząc w życie francuskie może dużo zdziałać dla sprawy polskiej.

Ks. Gutowski stwierdza, że należy odnowić przestarzałe formy pracy i stworzyć biuro informacji przy Kongresie, które by informowało właściwe społeczeństwo francuskie i prostowało nieścisłe często informacje w sprawach polskich, ukazujące się w prasie francuskiej. Należy również rozszerzyć i uaktywnić Komisję Oświatową, aby Komisja mogła się zajmować nie tylko przedmiotami, ale ogólną akcją oświatową.

Dyskusja

W dyskusji nad sprawozdaniami zabierali głos liczni delegaci: pp. Czyżowicz, Mądry, Papalski, Burzyński, M. Kwiatkowski (jr.), Maciejewski, Szambelańczyk i inni, poruszając wiele aktualnych zagadnień, jak: działalność KTM, zbiórki na oświatę, zachęcanie Polaków do brania czynnego udziału w francuskim życiu samorządowym i syndykalnym, ożywienia działalności stowarzy-

szeń młodzieżowych, zjednoczenia Polaków w ramach obchodów 1000-lecia chrztu Pol-
ski, itp.

Na zakończenie dyskusji zabrał głos prezes Związku Sokołów Polskich p. M. Kwiatkowski, który zreasumował ogólne dążenia i cele emigracji, podkreślając samodzielność prac organizacji emigracyjnych, ideały, na których powinny się opierać i cele, do których winny dążyć.

Wyczerpujących informacji na interpellacje delegatów udzielił prezes Kudlikowski i na tym dyskusja została zakończona.

Na wniosek Komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium z podziękowaniem za dokonane prace.



Na górnym zdjęciu: członkowie zarządu i goście przy stole prezydyalnym. Na dolnym: delegacje Związków w czasie obrad Walnego Zjazdu.

Wybory zarządu

Po krótkiej przerwie obiadowej wznowiono obrady i przystąpiono do wyboru zarządu na dalszą 3-letnią kadencję.

Wynik wyborów przeprowadzonych tajnym głosowaniem był następujący:

Prezes: Kudlikowski Józef; sekretarz gen.: Piskorski Tadeusz. Skarbnikiem wybrany został Szambelańczyk Bolesław, na miejsce dotychczasowego skarbnika p. Ratajczaka Franciszka, który funkcję tę pełnił z oddaniem od samego założenia Kongresu, to jest od roku 1949, i który na skutek słabego stanu zdrowia nie mógł przyjąć tej funkcji. Walny Zjazd wyraził p. Ratajczakowi uznanie za jego dotychczasową pracę, nadając mu tytuł honorowego członka zarządu Kongresu, z prawem brania udziału we wszystkich zebraniach, zjazdach i uroczystościach.

Wiceprezesami zostali wybrani: Mądry Konstanty z przydziałem do zajmowania się sprawami Komisji Oświatowej i kontaktami z Komitetami Tow. Miejscowych oraz pani Gwiazdowska Jadwiga — dla zajmowania się sprawami organizacji kobiecych. Funkcję trzeciego wiceprezesa do zajmowania się sprawami młodzieżowymi, powierzono p. T. Szybowiczowi — przewodniczącemu Komisji Złotu Młodzieży — z zastrzeżeniem, że gdyby nieobecny na Zjeździe p. Szybowicz nie mógł przyjąć tej funkcji, trzeciego wiceprezesa wyznaczy Związek Sokołów Polskich na najbliższym zebraniu.

Ponadto — w toku dyskusji nad programem pracy — funkcję delegata dla kontaktów młodzieżowych na terenie międzynarodowym powierzono wiceprezesowi Związku KSMP red. M. Kwiatkowskiemu (juniorowi).

Program pracy

W wyniku ożywionej dyskusji nad przedstawionymi przez zarząd wytycznymi planu pracy nad rok bieżący, Walny Zjazd uchwalił następujący program:

1) Zorganizowanie wielkiej uroczystości 3-majowej w Lille pod hasłem przygotowań do obchodu 1000-lecia chrztu Polski, przy współpracy wszystkich organizacji członkowskich, aby uroczystość ta wypadła w jak najkorzystniejszym świetle.

2) Poprzeć czynnie wspólny Złot Młodzieży, który się odbędzie w dniu 1 lipca w Vaudricourt, przyczem wszystkie organizacje społeczne winny wziąć udział w tym Zlocie.

3) Popierać czynnie złoty i uroczystości organizacji członkowskich oraz pielgrzymki o charakterze ogólnie-emigracyjnym.

4) Dążyć do ożywienia pracy stowarzyszeń młodzieżowych i współpracy międzyorganizacyjnej przez:

a) zorganizowanie międzynarodowych popisów grup folklorystycznych;

b) zorganizowanie międzyorganizacyjnych zawodów sportowych;

c) nawiązanie kontaktów z organizacjami polonijnymi w Anglii, w Niemczech i w Belgii.

5) Ożywić i rozszerzyć działalność Komisji Oświatowej oraz poprzeć czynnie zbiórki na Oświatę.

6) Urządzać konferencje uświadamiające dla kobiet oraz zebranie zarządów KTM w sprawach zbiórki na oświatę.

7) Propagować sprawę udziału Polaków w głosowaniach i stawiania kandydatur w różnych głosowaniach samorządowych i syndykalnych.

8) Prowadzić akcję uświadamiającą wśród społeczeństwa francuskiego i propagować kulturę polską opartą na tradycjach narodowych i katolickich, która jest systematycznie niszczone w Kraju i zniekształcana przez władze reżimowe na Emigracji.

Wnioski i wolne głosy

W wolnych głosach ks. prob. Czajka podzielił się z zebranymi projektem wybudowania kościoła i sali polskiej w Lens. Tu się bowiem koncentruje całe życie społeczne i wszystkie zjazdy organizacyjne odbywają

się w Lens, do czego dotychczasowo salka parafialna okazała się za małą, a drewniany kościółek św. Elżbiety zaczyna się niszczyć.

Sama parafia tego nie dokona. Trzeba więc zgody i poparcia wszystkich oraz wzięcia tego projektu pod uwagę w ramach działalności Komitetu Obchodu 1000-lecia.

Po omówieniu jeszcze szeregu spraw organizacyjnych i uchwaleniu deklaracji ideowej, której treść zamieszczamy poniżej, Zjazd zakończono wspólnym odśpiewaniem „Roty”.

Deklaracja ideowa

Przedstawiciele organizacji społecznych, zebrani na Walnym Zjeździe Kongresu Polonii Francuskiej w dniu 4 lutego 1962 roku w Lens, stwierdzają że:

„Wszystkie Związki zrzeszone w Kongresie pracowały zgodnie i harmonijnie nad realizowaniem wspólnie nakreślonych celów i nic nie może stać na przeszkodzie, abyśmy wspólną pracę nie tylko kontynuowali, ale i poszerzali;

„Wszystkie organizacje z radością przyjmują do wiadomości powołanie do życia głównego Komitetu Obchodów 1000-lecia chrztu Polski i jej państwowego istnienia, pod protektorem ks. Arcybiskupa Gawliny — Opiekuna Wychodźstwa Polskiego w świecie, aby jak najgodniej uczcić to największe w historii Narodu polskiego wydarzenie, stwierdzające, że Polska jest od wieków związana z chrześcijańską kulturą Zachodu;

„Polska nie z własnej winy jest państwem satelickim, a Naród polski — wbrew swej woli — pozbawiony został prawa do samostanowienia, do organizowania własnego życia, do zakładania towarzystw i zrzeszeń katolickich, jakie mają Polacy w wolnych krajach zachodnich;

„Różnica pomiędzy Emigracją a społeczeństwem polskim w Kraju polega głównie na tym, że niekomuniści krajowi przyjmują obecny ustrój jako nieuniknioną konsekwencję układu panujących tam sił i stosunków, a my odmawiamy zgody w tej sprawie i domagamy się przywrócenia Polsce pełnej wolności i zaprowadzenia w niej prawdziwej demokracji i sprawiedliwości.”

W tych warunkach uważamy, że:

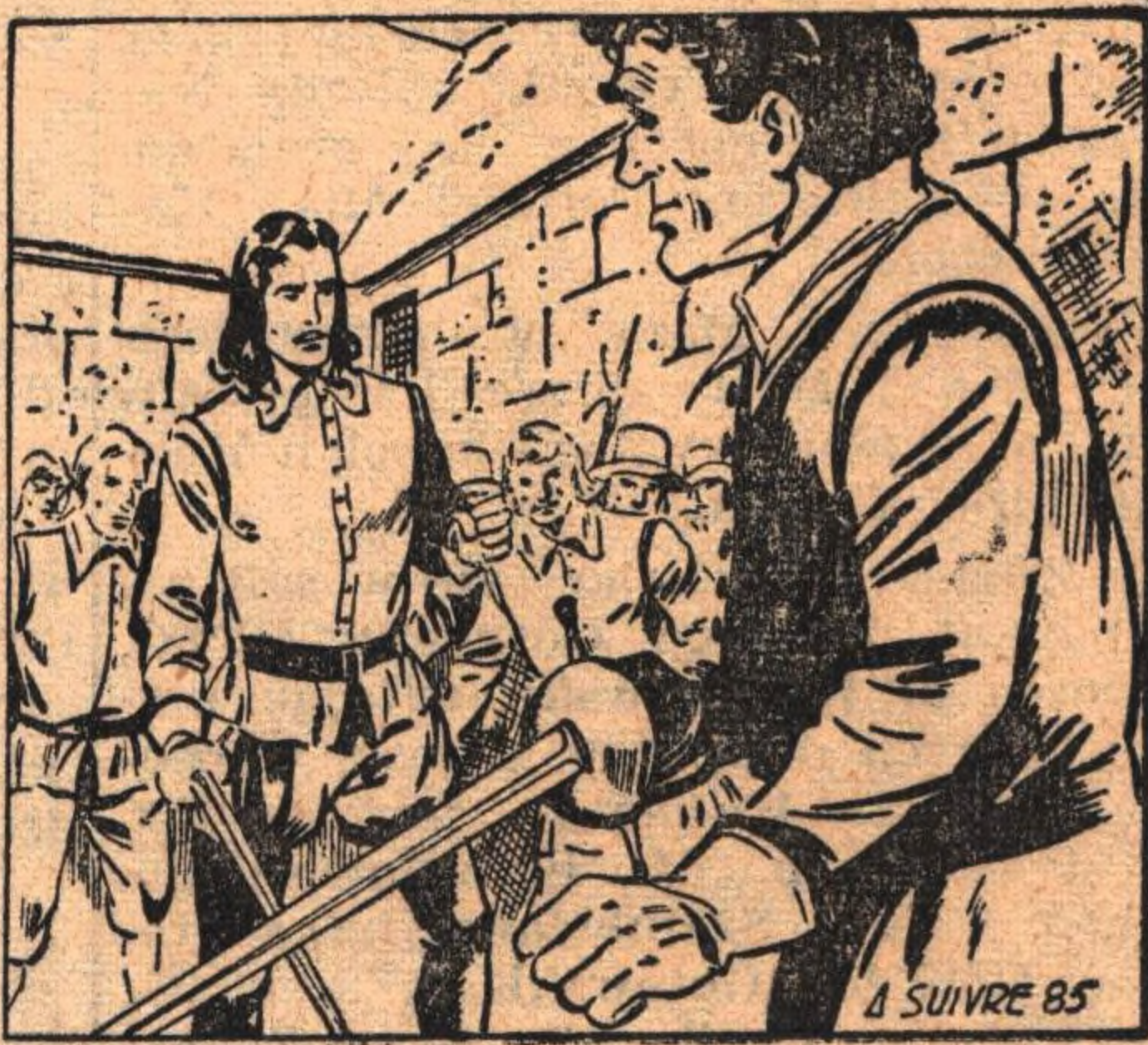
„Zadaniem naszym jest stać nadal w obronie wolności duchowych i religijnych Narodu polskiego;

„Stać zdecydowanie w obronie całości granic i w obronie polskich Ziemi Odrzykanych — jako odwiecznych ziem piastowskich — i domagać się od mocarstw zachodnich definitywnego uznania granicy na Odrze i Nysie, jako ostatecznej granicy pomiędzy Polską i Niemcami.

„Mamy moralne zobowiązanie wyrazić podziękowanie organizacjom i władzom francuskim za wolność organizowania się, za możliwość urządzania naszych świąt, zebrań, zlotów i uroczystości oraz za pomoc i opiekę i oświadczamy, że Polacy zorganizowani w Kongresie Polonii Francuskiej pozostaną zawsze lojalni wobec Francji, której gościnności nigdy nie zawiodą.

Prezydium Zjazdu

LEKARZ UBOGICH



(Ciąg dalszy — Odcinek nr 85)

Lespinassou uciekł z placu Ludwika XI w pierwszej fazie walki i teraz wracał z posiłkami, które zostały ściągnięte z murów miasta i z koszar. Górale jednak byli już gotowi na przyjęcie nowych nieprzyjaciół i powitali ich salwą z muszketów, które w większości zostały zdobyte na Szwedach na placu i w klasztorze.

Kapitan Lacuzon zachęcał swych górali do walki, krzycząc:

— Śmierć Szwedom i Szarym! Pomóście mi przyjaciela, bo obiecałem stryjowi wspaniały pogrzeb!

Powstrzymani pierwszą salwą z muszketów, ludzie Lespinassou zachwiali się, lecz szybko ochłonęli i odpowiedzieli także gęstą palbą. Po drugiej salwie górale zaczęli cofać się beładnie, lecz znów się zgrupowali i ruszyli naprzód.

A kiedy atakujący wyładowali po raz drugi swe muszkiety, kapitan Lacuzon, nie mogąc opanować swej porywczowości, wydał wielki okrzyk i pobiegł w kierunku Lespi-

nassou, który trzymał w ręce ogromny rapier i zachęcał swych podwładnych do ataku.

Górale z jednej strony, Szwedzi i Szarzy z drugiej zawahali się, nie wiedząc, czy pospieszyć z pomocą swym przywódcom. Odwaga Lacuzona tak zaimponowała nieprzyjaciółom, że się zatrzymali w miejscu... Za ich przykładem poszli górale, którzy także stanęli w niewielkiej odległości od swych wrogów. Na wolnej przestrzeni między dwiema zbrojnymi grupami znaleźli się tylko Lacuzon i Lespinassou. Za niemą zgodą, jedni i drudzy postanowili pozostać biernymi widzami pojedynków dwóch wodzów.

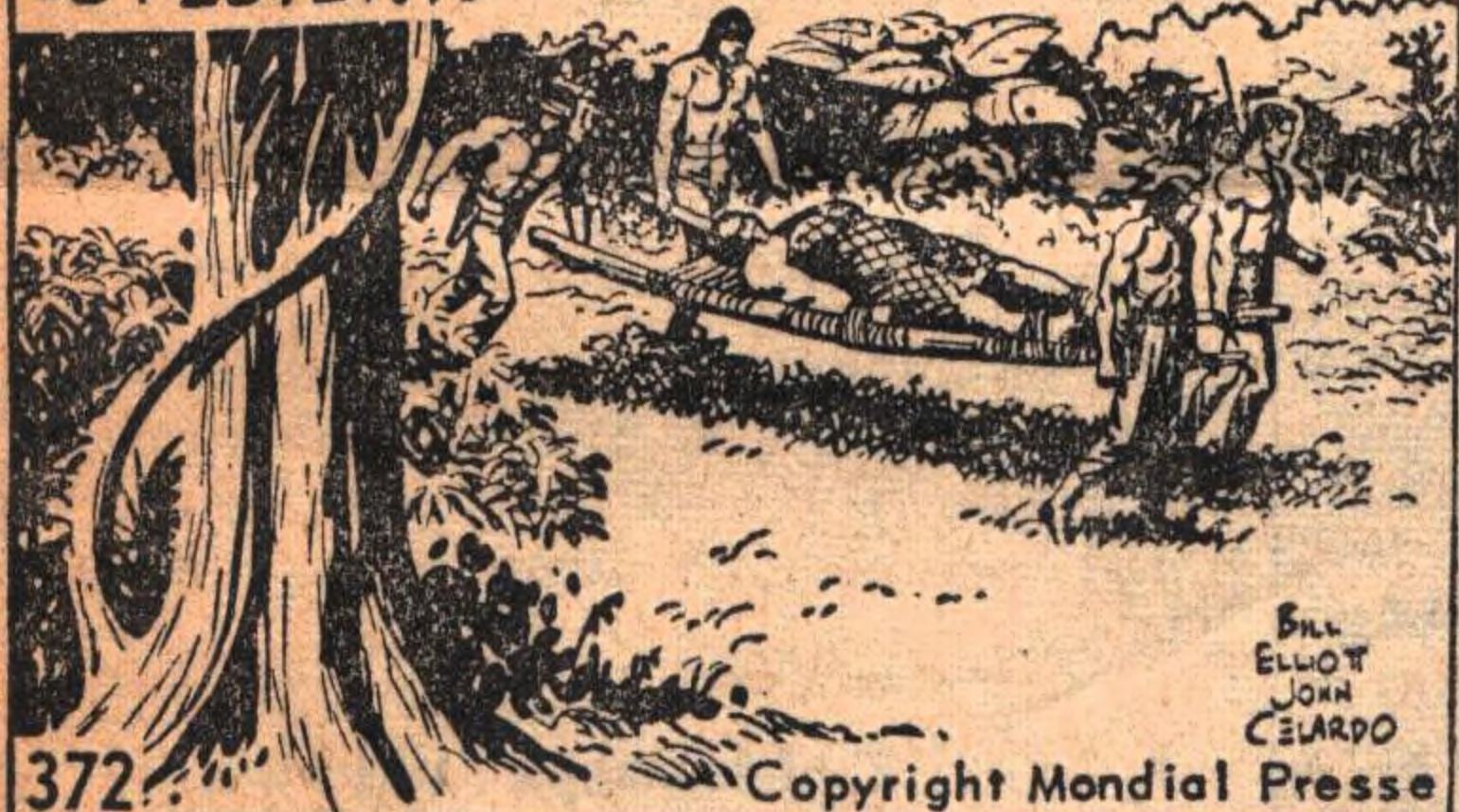
W tych czasach takie spotkania dwóch przywódców zdarzały się dosyć często, a rycerskie obyczaje wymagały, by im nie przeszkadzać.

Lespinassou miał długi rapier, sztylet i dwa pistolety. Jedyłą bronią Lacuzona była szpada.

(Ciąg dalszy nastąpi)

TARZAN

TARZAN ET LES NAVAJO LIGOTENT LA VIEILLE ET ENORME KRAIMA SUR UN BRANCARD IMPROVISE ET AVANCENT AUSSI VITE QU'ILS LE PEUVENT.



CE QUE JE N'ARRIVE PAS A COMPRENDRE, TARZAN, C'EST POURQUOI NOUS N'AVONS PAS TUE LES MOTO-MOTOS... POUR VENGER NOS DOCTEURS ET NOS INFIRMIERES. UNE BONNE LECON!



PARCE QUE CETTE VIEILLE KRAIMA EST LA CAUSE DU MASSACRE, CAPITAINE CHAT-SAUVAGE! LES MOTO-MOTOS N'ETAIENT PAS DES ASSASSINS, AVANT QU'ELLE NE DEVIENNE LEUR SORCIERE...



372

Copyright Mondial Presse

(Ciąg dalszy — Odcinek nr 372)

Transport żywego ciężaru, ważącego ponad dwieście kilogramów i starającego się wyrwać, nie był bardzo łatwy. Dlatego, gdy oddalili się nieco od murzyńskiej wioski, Navajowie zrobili z gałęzi prowizoryczne nosze, na których ułożyli skrepowaną i zakneblowaną Kraimę.

Teraz mogli łatwiej przedzierać się przez zarośla i maszerować prędzej.

Navajowie nie byli zadowoleni z przebiegu wyprawy. Ich indyjskie pochodzenie nakazywało im pomstę, a tymczasem nie doszło do najmniejszego rozlewu krwi.

— Nie mogę zrozumieć, Tarzanie — rzekł kapitan Joe Dziki Kot — dlaczego nie pozabijaliśmy tych Moto-Moto

i nie pomściliśmy śmierci naszych doktorów i pielęgniarek? Byłaby to dla nich doskonała nauczka.

— Nie mściliśmy się na Moto-Moto dlatego, że tylko ta stara Kraima jest odpowiedzialna za masakrę — odpowiedział Tarzan. — Moto-Moto nie byli mordercami zanim Kraima nie została ich naczelniczką i znachorką...

— W każdym razie nasza zemsta byłaby usprawiedliwiona — upierał się Navajo.

— Nie! — zaprotestował Tarzan. — Gdyby biali cudziemcy zaczęli się mścić i mordować tubylców, czarny kontynent stałby się wkrótce czerwony od krwi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

JASKINIA PRZEMYTNIKÓW



(Ciąg dalszy — Odcinek nr 56)

Wydaje się, że przemytnicy zgoła nie mają strachu przed przybyciem patrolu marynarki amerykańskiej, mającego za zadanie tropienie i unieszkodliwianie podobnych osobników. Widocznie mniemają, że za wszystko odpowiedzialnym jest tylko jeden, ich wódz — Kid „Niebieski Nos”.

Oto przed jednym z szafasów trzech przemytników gra w pokera.

Kanuki zaszedł z tyłu i zjawia się nagle przed nimi. Daremnie by szukać w ich oczach błysków serdeczności.

Wiedzą bowiem dobrze, iż Kanuki jest zausznikiem Kida „Niebieskiego Nosa”, a tacy ludzie nie budzą ufności. Już mają wrócić do przerwanej na chwilę gry i odwracają się z lekką wzgardą, gdy przybyły zahacza ich ciekawość:

— Wiecie, że Larry-Papieros uciekł?...

Znów się zwrócili ku niemu.

— Opowiedz!

Najspokojniej zachowuje się lekarz. On jest najmniej

wnieszany w przemytnictwo, ma najmniej grzechów na sumieniu. Opatrywał pokieraszowane ciała, wyjmował kule, nigdy nie dbał nie tylko o podział łupów, ale nawet i o zapłatę za opiekę, zadawałając się regularnym dałkiem — litrem rumu codziennie.

— Larry-Papieros uciekł na swoim patrolowcu... — podejmuje Kanuki i urywa.

Teraz lekkie spłoszenie pojawiło się w oczach słuchających.

— Popłynął do bazy...

Kanuki przytakuje głową i ciągnie dalej!

— Za kilka godzin patrol marynarki może być tutaj... Na dodatek powiem wam, że między Kidem i Chińczykami, którzy strzegli więźniów, wynikła gwałtowna kłótnia. Musimy to wykorzystać. Jeśli mi zawniezycie, to tak poprowadzę sprawę, że wyjdziemy z niej czysti — podkreśla te ostatnie słowa. — Jak sądzicie?...

(Ciąg dalszy nastąpi)